BISZ, Kręgi / Joker

chciałbym zapomnieć
lecz ciągle rozchodzą się kręgi
Choć kamień leży w głębinach
Ma ślad twojej ręki

Młodość zatruta w zaraniu
Puszcza zgniłe pędy
Nie umiem ufać nikomu
Po tobie więc dzięki

Za czuwanie skóry
I ciągłe napięcie powierzchni
Za myśli jak wróble
Co zaraz się zerwą z gałęzi
Za palec na spuście
I lufę przy ustach
Wychylam
I lecę jak płytki domina

Wciąż urywam filmy
Lecz niczego nie zapominam
Kamień już spoczął w głębinach
Ale ja bez przerwy
Dalej bezsenny
Stoję nad jeziora czasu
I kamień mam w pięści
kamień mam w piersi!

Moje odbicie to odbicie czasów
Zamierzchłych i nienadeszłych
Wszyscy poszli dalej
Ty też
Ja stoję zaklęty
Kiedyś wypiję tę szalę goryczy
Do reszty iprzełknę
Życie
Moneta
Wiem nie byłbym orłem
Bez reszki, to pewne
Lecz musze wyrównać rachunki
Zanim zamknę księgi
Bo wciąż nad głową mi krążą sępy
Na niebie czarne kręgi

Kręgi
Mijają lata, nie mijają leki
Kręgi
Nic nie wydarza się bez konsekwencji
Kręgi
Nie mogę dać się pogrzebać w pamięci

Czekamy na słowa
Co pomogą zawrócić
I choć nie odezwiesz się
To jestem pewny
Powierzchnię zakłócił dźwięk
Pojawiły się kręgi